

Wychodzi codziennie o godz.

3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartałnie	3 zlr 75 cent.
miesięcznie	1 " 30 "
Z przesyłką pocztową:	
w państwie austriackim z	
tygodnikiem Niedzielnym 5 zlr. — cent.	
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.	
Szwecji i Danii	6 "
Francji i Anglii	23 franków.
Włoch	25 "
Belgii i Szwajcarii	18 "
Turcji i k. Naddun.	18 "

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *W. Cieszyński* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU p. A. Oppelt, Wollzeile, 22; uduzień pp. *Hassenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Hassenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cent. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieo czepowane nie ulegają frankowaniu.

Z austriacko-węgierskiej księgi czerwonej.

I.

Dnia 22. października b. r. wystosował pan Beust okólnik do poselstw austriackich za granicą, w którym objaśnia je o biegu wewnętrznej polityki w Austrii.

Otóż w tym okólniku, ogłoszonym w księdze czerwonej, pan Beust następujące rozwija poglądy:

1. Regeneracja monarchii odbywa się w duchu nowożytnych państwowej idei i w duchu uprawnionych żądań nowożytnej ludowości.

2. W Węgrzech rząd jest parlamentarny, wyrazem większości sejmowej, a wewnętrzne spory coraz więcej umilkają, załatwienie zaś najważniejszej sprawy krocackiej między rządem węgierskim a Krocacją przyjęto jednoznacznie i jednogłośnie w reprezentacji węgierskiej i krocackiej.

3. W Przedlitawii, czyli w Austrii, sprawy szły trudniej. Jednakowo udało się ze stronniactwa jednolitego centralizacji całego państwa, wyrobić stronniactwo konstytucyjne, (t. j. centralizacji jednej połowy państwa, Przedlitawii.) „Ale nie brak jest stronniactw, które stoją po konstytucyjną i na innej, na niekonstytucyjnej drodze rozwijają swą czynność i szukają zabezpieczenia swych interesów.“

Podług p. Beusta do tych stronniactw, działających na niekonstytucyjnej drodze należą: a) Czesi, czyli stronniactwo narodowe prawnopolitycznej samoistności Czech; b) Polacy, czyli stronniactwo politycznej autonomii Galicji; c) autonomizm-konserwatywne stronniactwo w Tyrolu; d) stronniactwo kleryczne i e) stronniactwo szlacheckie w Austrii, czyli stanowej reakcji.

Więc podług tego podziału stronniactw w Austrii, zwolennikami ustawy grudniowej są tylko Niemcy centraliści, a wszyscy Słowianie, Tyrolczyków większość, stronniactwo szlacheckie i kleryczne, są przeciwnie ustawie grudniowej, czyli krótko mówiąc, według wywodu pana Beusta, mniej jest w Austrii zwolenników ustawy grudniowej jak przeciwników.

Ten jednak fakt nie zatrząsa pana Beusta. Przeciwnicy bowiem ustawy grudniowej nie tylko nie mogli się między sobą porozumieć w ubiegłym roku, nie mogli wytworzyć wspólnego programu, ale przeciwnie, każde z tych stronniactw rozwijając swą czynność dalej, jeszcze więcej się odstręśliwa od innych.

„Sprawa czeska już oddzieliła się z wielkiego tła ogólnej narodowo-słowiańskiej kwestji i stała się szczegółową kwestją prawnopolityczną, a kwestja polskiej autonomii, okazała się od początku państwową kwestją okolicznościową (*Opportunitätsfrage*), i jako taką rząd ją zawsze traktował.“ „Jeśli nowe zajścia burzliwe w Pradze, albo ostrzejsze sformułowanie opozycyjnych zapatrywań w sejmie galicyjskim, wysunęły te kwestje żywiej naprzód, to jeszcze ztąd nima

powodu do większych obaw. Przeciwnie, jest to raczej dowód, iż konstytucja okazała się dosyć silną, aby przynajmniej politykę abstynencji, biernego oporu jako bezskuteczną okazać. Ztąd wnosić można, że konstytucja będzie miała dosyć siły wewnętrznej, aby te opozycje przejednać, jeżeli one prowadzone będą na podstawie pozytywnego prawa.“

W jednym z dalszych ustępów pisze p. Beust, że te opozycyjne stronniactwa (Czesi, Polacy, stronniactwo kleryczne i szlacheckie) w ubiegłym roku nie nabrały siły, pomimo iż z zewnątrz je podsycało.

A w innym ustępie mówi pan Beust: „Autonomiczne usiłowania ostrzejszym sformułowaniem swych programów, nie tylko nie podniosły wiary w ich zupełne spełnienie, lecz przeciwnie ją zachwiały.“

Z tych wywodów pana Beusta wypływa co do nas Polaków: najpierw w zarzut, że sejm nasz, uchwalając wnioski swe do Rady państwa, działał na niekonstytucyjnej drodze.

Powtórze, zarzut że i usiłowania sejmu, rozszerzenia autonomii krajowej, podsycały się zewnątrz. Zapewne p. Beust podejrzewa o to chyba cesarza Francji, bo trudno pomyśleć, aby to podsycać przypisywał emigracji, która notorycznie żadnego wpływu nie wywiera na nasz sejm.

Potrząśnięcie kwestji polskiej autonomii (nie galicyjskiej) uważa p. Beust jako zawistną od okoliczności. Jeżeliby rząd uznał tę autonomię, wśród pewnych danych okoliczności za korzystną dla siebie, to ją nada; jeśli okoliczności nie będą wskazywać w tem korzyści dla Austrii, to Galicja jej nie otrzyma.

Oto ogólny rezultat zapatrywania się pana Beusta na rozwój wewnętrzny Austrii. Z tego ogólnika ta płynie nauka dla przeciwników centralistycznego stronniactwa niemieckiego, że dopóki się wszystkie te stronniactwa nie porozumiają między sobą i nie zgodzą na jeden program, usiłowania ich będą bezsilne.

Na zarzut, uczyniony sejmowi lwowskiemu, iż formułując wnioski swe do Rady państwa, działał na niekonstytucyjnej drodze, powinniśmy delegacji nasi w wspólnej austriacko-węgierskiej reprezentacji odpowiedzieć panu Beustowi, i spodziewamy się iż to uczynią. Wszak im to przedłożono czerwoną księgę, im tym zarzutem rzucono w oczy.

Co się tyczy innych kwestji, przez p. Beusta w okólniku z dnia 22. października podniesionych, te w osobnym rozbiierzemy artykule.

Czynności krajowej Rady szkolnej.

Ogłoszenie.

Zdarza się nieraz, że dyrekcje szkół średnich i ludowych, chcąc zaopatrzyć powierzone sobie zakłady w potrzebne zbiory naukowe, nie wiedząc, dokądby się najstosowniej w tym celu udać miały. Chcąc przynajmniej w części ułatwić naby-

wanie takowych, Rada szkolna krajowa ogłasza, że przełożony c. k. urzędu mennicznego we Lwowie pod l. 8551/4, p. Józef Hajos, w pisemnem podaniu oświadczył swą gotowość dostarczania szkołom średnim i ludowym potrzebnych zbiorów mineralogicznych, lub uzupełnienia już istniejących za bardzo mierną cenę.

Podaje się także za wskazaniem mu przepisanej książki szkolnej zestawień i oznaczyć kompletne mniejsze lub większe zbiory według życzenia — dla większych zaś zbiorów dostarczyć za poprzedniem zamówieniem nawet bardzo rzadkich mineralogów.

O czem się dyrekcje zakładów szkolnych uwiadomiam.

Z Rady szkolnej krajowej.

Lwów d. 11. listopada 1868.

Wyciąg z protokołów 41. posiedzenia Rady szkolnej krajowej.

Rada powzięła następujące uchwały:

I. Rada prostując zarzut, zawarty w korespondencji *Gaz. Nar.* z d. 16. b. m., jakoby tutejszy konsystorz łac. mianował nauczycieli ze swej ręki, bez wiedzy Rady szkolnej kraj., orzeka, że mianowanie przez przew. konsystorz nauczyciela w Kutach jest zupełnie prawnem, bo uzasadnionem na tutejszem rozp. z d. 3. września b. r. l. 5941, które upoważnia nadzory szkolne, aby, w celu zapobieżenia dłuższemu przerwowi w nauce, mianowały zastępców nauczycieli i takowych przedkładały Radzie do potwierdzenia z wnioskiem dostatecznego obświadczenia posad w drodze konkursu.

II. Rada wyraża ks. Józefowi Gabrylewiczowi, okręgu trembowelskiego, swe pełne uznanie za gorliwe i troskliwe zajmowanie się losem szkół, jego nadzoru powierzone.

III. Rada wyraża panu Leopoldowi Kruszkowskiemu, nauczycielowi w Łoszniewie, uznanie za gorliwe pełnienie obowiązków.

IV. Rada mianuje ks. Michała Soniewickiego gr. kat. katechetą przy gimnazjum w Brzeżanach.

V. Rada przyznaje decenium p. Edwardowi Hücklowi, nauczycielowi przy gimnazjum w Przemyslu.

VI. Rada nadaje następujące posady suplentów:

P. A. Englowi przy wyższej szkole realnej we Lwowie,

p. Wincentemu Maziarskiemu przy gimnazjum w Bochni,

p. Andrzejowi Mickowi przy gimnazjum brzeżańskim.

VII. Rada zapisuje w poczet ksiąg dozwolonych do wykładow w szkołach:

„Wypisy niemieckie“ przez dr. E. Janotę.

Kraków 1868.

VIII. Rada zaleca dla bibliotek nauczycielskich gimnazjalnych dzieło, przetłumaczone przez p. Eleonorę Ziemięską p. t. „Przewodnik filozofii“ przez A. Jacques, J. Simon i E. Saissset.

Korespondencja Gazety Narodowej.

Czerniowce d. 21. listopada.

(V) Nie wypada wnioskować z mego dłuższego milczenia, iż my tu na Bukowinie w ogólności, a w Czerniowcach w szczególności, pogrążeni w *doce farniente*, zostajemy obojętni na ruch umysłowy i polityczny, jakim wokół nas wszystko porusza. Przeciwnie, w skromniutkich wprawdzie rozmiarach, prowadzimy politykę po trochu na własną rękę, i chociaż nie zjadamy się tak żaźwyczaj, jak to jest gdzieś indziej na porządku dziennym, niemniej przeto starcia bywają i częste i silne. I tak w dopiero co ubiegłym czasie odnowienie Rady miejskiej i wyboru burmistrza i jego zastępcy, dały niemały pochop do rozmaitych agitacji i intryg w tak licznych kierunkach, jak liczne są narodości i koterie na Bukowinie. Za śmiało jednak byłoby twierdzenie, gdybym powiedział, że Rumuni, Niemcy lub Polacy postawili swój program lub swoich kandydatów; również nie można mówić stanowczo, iż z wyjątkiem Polaków, jakakolwiek koterijka dla swej idei albo tendencyjnych celów wyższych agitowała, bo tu, gdzie tylko jakiś wypadek apatycznie uspijonych na chwilę obudzić zdoła, o tem wszystkim i mowy być nie może.

Byłyby wybory do Rady miejskiej zwykłym trybem, cicho i spokojnie, jak na lojalnych burgerów wypadła, przeszły, gdyby nie jakiś samowolny komitet przedwyborczy, złożony po części z niepensjonowanych a po części z pensjonowanych urzędników, przybrałszy jeszcze dla oka kilku mieszczan bezbarwnych, należących do cichu kułowych polityków, na nieudaną przedwyborczą zgrupowanie wyborców koła drugiego nie był polecał na radnych indywiduala, reprezentujące ekstrakt biurokratyzmu i z tymże połączonych przymiotów.

Niepodobna dociec, jaka myśl przewodniczyła tym panom, stawiającym na kandydatów takie osobistości, jak np. pana Wasza, dobrze i wam znane, Ditsa, pensjonowanego dyrektora policji, Strohmajera, eksnaczelnika komitatu i t. p.

W skutek tego inna część wyborców, wiedząca szczerą chęcią ochronienia miasta od takich ojców, opuściła to niesamowite zebranie i w poufnych kółkach bez rozgłosu postanowiła tym usiłowaniam zapobiedz. Co też się o tyle powiodło, iż przynajmniej nie wyszły z urny wyborczej takie figury, o których wspominałem. Najbardziej koterja rumuńsko-biurokratyczna opierała się wyborowi notariusza, Morgenbessera. Używano przeróżnych sposobów, wpływów i presji, lecz wobec zdrowego i praktycznego zmysłu wyborców wszelkie te sztuczki zrobiły ogromne fiasko. Niepojęta niechęć tej koterji do wszystkiego co jest polskie, nie pozwoliła rozważyć, iż do Rady miejskiej należy obierać ludzi, którzyby tam byli użyteczni. Być Polakiem, to dostateczne dla niej do potępienia. Dodać tu wypadła, iż wedle pewnego „on dit“ główną sprężyną tej

Zdobycze Moskali w Azji środkowej w ostatnich latach.

Napisał Al. Wernicki.

(Ciąg dalszy.)

XIII.

Emir Mozaffer znał ważność położenia Dżizagu. Wiedział on, że ta twierdza nad ciałym wawozem wobec stepu, sięgającego aż po Syr-Darję na odległość kilkunastu mil, daje mu wpływ moralny na tamtejszą ludność i silną podstawę wobec Moskali. To też chcąc uprzedzić napad na swe posiadłości, zawczasu postanowił umocnić miasto należycie. Cały rok przed tym najazdem, z całego państwa spędzanych 20.000 ludzi nieustannie pracowało nad wzniesieniem murów i wałów. Same mury wznosiły się na 3 szańce, rowy były niemięjszych rozmiarów. Licha miasteczka od razu wzrosła ogromnie. Czego nie zdolały zrobić karawany handlowe, idące z Samarkandu do Kokanu i t. p. tą jedyną drogą, dokonany przygotowania wojenne. Samo miasto miało około 500 domów. W twierdzy zaś było mieszkanie Alajar-chana, jednego z nielicznych dostojników bucharskich. Wprowadzono załogę silną, kilkunastotysieczną. W tej załodze znajdowało się 2.000 sarbazów, nadto kilkuset Turkmenów, ludu bardzo bitnego i odważnego, parę tysięcy Irańczyków i nareszcie kilkuset wojowników afgańskich.

Ostatni, będąc w ciągłych stosunkach z Anglikami, lepiej umieli się zastosować do trybu wojen europejskich i nowożytnych taktyki wojennej; mocno się też wyróżniał od reszty azjatyckich wojsk znajomością sztuki wojennej. Inaczej też wyglądała ta twierdza niż inne. Po nocach oblężeni robili wycieczki na Moskale, czego gdzieś indziej nie bywało, a na murach nie palił latarni. Twierdza miała liczne, dobrze zbudowane bastjony, a gdy wróg podchodził pod miasto, nie dawano strażaków na wiatr i prochu na próżno nie marnowano. Oblężający dobrze się przekonali o celności strzału Afganów i wprawy ich oka. Tu po raz pierwszy Moskwa się spotkała z ludem, nieustępnym jej w znajomości sztuki wojennej, i po raz pierwszy nóżce rzuciła kłatwę na

Anglię i kształcenie przez nią Azjatów. Bitny lud Afganów różni się bardzo od Sartaów; nie gołą głową jak oni, ale noszą włosy długie i ubior ich trochę jest wymyślniejszy.

Zbliżając się do twierdzy złapała Moskwa jednego Afgańczyka, oficera artylerji. „Czarne włosy, spadające z pod białej atlasowej czapki, ładnie okalały jego twarz regularną, na której malował się spokój, odwaga i jakieś uczucie godności. Był on ubrany w mundur jasno-cynamonowego koloru z brązowymi guzikami, wyraźnie angielskiego pochodzenia“. Od niego dowiedzieli się Moskale o stanie twierdzy i o spodziewanej odsieczy.

Wiedząc od niedobitków uratubieńskich o dzielności Moskali, a może dla zyskania czasu, Alajar-chan przysłał list do Kriżanowskiego, w którym prosił o odłożenie oblężenia, bo on oczekuje od emira odpowiedzi na list, w którym prosi o pozwolenie poddania miasta Moskalom. List Alajar-chana przywiózł Sart „już nie młody, z zewierzającą i chytrą fizjonomią, wdziękiem swej postawy i odzieniem w nieczem nie przypominającym wczorajszego niewolnika“. Na list dano odpowiedź, żądającą natychmiastowego oddania twierdzy, a do przeprowadzenia posta przydano oddział. Ale i tu moskiewski obywatel się objawił. Dowódca rozkazał bowiem oddziałowi podstępnie jak najbardziej do twierdzy i z zajętych saki rozpoznać ogień, ażeby pokazać Bu-charcom, że najednocy „nie myślą żartować, że nie dając się uwodzić, zamierzają natychmiast rozpocząć oblężenie i prowadzić je energicznie“. (Zin. 199).

W porzucenem mieście panował spokój, bo ludność już znała co to znaczy zdać się na łaskę zabójców. „Naprawdę obywateli oddać przy drodze saki i ogrody; nigdzie nie znalezione ani jednego Sarta. Spotykano tylko głodne psy, szekające z płaskich dachów saki na żołdaków jakoś bojaźliwie i głosem niepewnym“.

W mieście napotkali Moskale barykadę. Była ona zbudowana dość mocno, ale nie zasłaniała jej mury twierdzy, i nie było za nią nawet strzelców. Była to tak tylko zawada, zdaniem azjatyckich taktyków, mająca powstrzymać wojsko, któreby się nie ważyło jej zniszczyć. „Wielkie bierwiona, arby i szczególnej budowy bucharskie ko-

szce, uplecione z lyka, składały tę barykadę; rozrzucono ją w momencie“. Zdarzyło się dziwne spotkanie, które przystąpiam dla poznania obywateli Azji środkowej. W czasie rozbiierania barykady, „pokazało się za nią dwóch konnych Sartaów w dwóch białych czalmach i uzbrojonych karabinami. Jeden z nich podjechał do samej barykady i zaczął coś krzyczeć. Tłumacz? Wyjaśnili, że prosił czy też rozkazywał, ażeby nierozbiierać barykady; drugi stał za nim w tyle o jakie 30 sążni. Nienależano ich i dalej rozrzucono zawadę. Wyszła odjechał“.

Po tej scenie następuje inna, dowodząca uszanowania armii moskiewskiej dla prawa narodów. „Zanim odesłano posła Alajar-chana, użyto go za przewodnika w porzucenem mieście, kazało prowadzić oddział po nieznanym ulicach, a skończywszy robotę rozwalania barykady, kazali mu wrócić z odpowiedzią dla komendanta“. Przeczuwał, że list mieści w sobie obelgi, i bojąc się odpowiedzieć przed władzą, i niemoga też pojąć, czemuby się Moskale bali posłać swego posła do Sartaów, gdy Sartowie wysłali swego do dzikich hord, co wyrzucił Ura-Tinbe, „Bucharezy ku największemu zdziwieniu Moskali, zaczął się wzbraniać, mówiąc, że nie pojedzie do forticy i woli pozostać w moskiewskim obozie. Niezważając na wywołane wywody Moskali, niezważając nawet na lekkie popychanie kulakami w kark przez kozaków, stanowczo odmówił, tłumacząc się, że gdyby on przyszedł z wojskiem, jego rodacy mogliby pomyśleć, że to on właśnie naprowadził nieprzyjacielskie wojsko. W końcu powiedział wręcz, że jego rodzina jest w Taszkencie i że niechce pojeździć do Dżizagu“.

W drugiej więc połowie XIX. wieku biją posłów w kark i okładają nahażkami!

„Przekonawszy się o zupełnym braku patriotyzmu w sercu posła, dano mu pokój, a on zapewne westchnął swobodnie, unikając przykrego znajdywania się w oblężonej twierdzy“. Bijąc posłów próbuje się patriotyzmu ludów! Nie wiem, co by powiedziano na świecie, gdyby na przykład w Wiedniu lub Konstantynopolu oświadczone z urzędu ambasadora jego carskiej Mości, Aleksandra II?

List wysłano więc przez jednego z „dzigitów“, jak w Azji nazywają milicję, nawerbowaną przez

Moskali między Kirgizami. Ufni w powagę władz rządowych, dzigiti nieępują w rabowaniu żołdatom moskiewskim, a znając obyczaj Sartaów, oddają armii ogromne usługi. Z nich to utworzono straż przybożną głównych naczelników kraj Turkestańskiego. Ich sotnia jest jakby przybożną gwardją głównodowodzących i gubernatorów. Pierwszy więc element, pozyskany przez Moskwę na usługi cywilizacji w Azji, są to dzikie koczownicze hordy Kirgizów i Kajsaków, których linią twierdz poskramiał sławny Mozaffer i przeciw którym to nihy Moskale bndowali swe forty, punkta obronne w stepie bezwodnym. Jedyń rabusie Azji ręką w rękę idą z cywilizatorami, a spokojni Sartowie i ludzie bezstronni nie mogą odróżnić, którzy z nich mają bardziej rozwinięte uczucie ludzkie, i w swym przesądzie szanowania cudzej własności utrzymują nawet, że Kirgiz jest bardziej człowiekiem jak Moskal.

XIV.

Dżizag leży niedaleko wawozu Czetań-Uty, zkad miała przybyć odsiecz dla miasta. Gdy więc wysłana po furaz półsotnia kozaków z dwoma działami zbliżyła się ku wawozowi, została naraz okrążona znaczną siłą jazdy bucharskiej, mającej z sobą podobno 18 dział. Zamiast więc dalej rabować miasto, wojsko całe musiało zdążyć na obronę zagrożonych kozaków, i przy wawozie rozpoczęła się bitwa na dobre. — Konnica bucharska, walcząc przez cały wawóz, ukryła się do twierdzy Jany-kurhanu na południe Wrot tamerlańskich. Tam już nie śmieli zapuścić się kozacy i zatrzymali się o pół mili od twierdzy. Tymczasem Sartowie nie zasypiali; niech się tylko kto pokazał na ulicy, wnet posłali po kilka kul, a czasem i kulę działową.“ (Zin. 110.)

W innych miastach Sartaów artylerja ich w noce milczała, w Dżizagu owszem utrzymywała najsilniejszy ogień. Nadto dla oczyszczenia ostrzeżliwanego placu załoga nocne robiła wycieczki, paląc i niszcząc saki. Moskwa nie posiadała się ze zdziwienia. (Zin. 112.) „Przy oblężeniu Ura-Tinbe nie było ani jednej nocej wycieczki; tutaj zaś co noce wychodziły z twierdzy oddziały Sartaów i z okrzykami *Attach!* albo *Ur* (bij) rzucali się na przednie czaty Moskali. Nao-czni świadczyli, żołdaci zajmujący łańcuch na rynku, rozpowiadali, jak tej noce dziesięciu kon-

koterji są niejaki p. Mehofer, prokurator państwa, p. Bendella, wiceprezes sądu krajowego, którzy starali się Niemców centralować z Rumunami przeciw Polakom i umiarkowanym Niemcom połączyć. Niebaczni ci panowie nie rozważyli, iż wzmożniejszy tym sposobem Rumunów, którzy są pod każdym względem w mniejszości, tymże sami przeciw sobie broń w rękę oddają.

Lecz zapuściliśmy się zanadto w te sprawy niesmaczne, a tu muszę jeszcze dokończyć historii o Radzie miejskiej. Wybory wypadły po większej części zadowalniająco, skład więc nowej Rady był taki, iż przypnieść było można powtórne wybory dawniejszego burmistrza i jego zastępcy. Wybory odbyły się w pełnej Radzie, publiczność zgromadziła się nadzwyczaj licznie, i widziałeś tu niejednego z kartką papieru i ołówkiem w rękę, kreskującego pilnie i uważnie w głos czytane nazwiska.

W gronie Rady utworzyły się trzy frakcje. Jedną, najsilniejszą, była za powtórny wybór burmistrza; drugą, takzwaną Althowska, a trzecia Lupulowska. Pierwsza zwyciężyła, obrawszy Kochanowskiego i Ambroza. Na galerjach między publicznością z tego powodu odzywały się głośnie oznaki zadowolenia, podczas gdy pobici ze spuszczoną głową cichaczem się wynieśli. Przed głosowaniem nsiłował jeszcze słynny radca, Pompe, dyskusją nad pensją burmistrza porozstrzelać głosy, a radny Poras postawił wprost wniosek przerwania posiedzenia dla namysłu, lecz Rada niepokojem a publicznością sykanem pomieszała szyki wnioskodawcom.

Mamy więc teraz na dwa lata spokój. Radni, nowo obrani, są tą razą po większej części mężowie zaufania, gdyż nie głosowano podług szablonu, przez drugich narzuconej, lecz wedle przekonania, a starcia i agitacje przedwyborcze do wykładowania sytuacji znacznie się przyczyniły, i każda partja miała sposobność rozpatrzenia się i obliczenia swych sił. Życząc powodzenia i wytrwałości obranym ojcom miasta, nie możemy pominąć uwagi, iż należałoby się energicznie wziąć do uporządkowania magistratu i stosunków miejskich, których braki na każdym kroku napotkać można. Lecz nie wdaję się w szczegóły, w przekonaniu iż odświeżona Rada i tak za swój pierwszy obowiązek uważać będzie, zagnieżdżonemu złemu jak najspieszniej zaradzić.

W końcu podnieść muszę takt Rady miejskiej, z jakim postąpiła sobie przy wyborze 4 radców miasta (*Stadtärthe*), których co dwa lata się wybiera, dając tym sposobem piękny i naśladowania godny przykład zgody i tolerancji religijnej i narodowościowej. Obrano Rumuna, Niemca, Polaka i Żyda, ludzi prawych i szanowanych, mianowicie pp. Żuławskiego, Lupuła, Atlasa i Krügla.

Przegląd polityczny.

Księga czerwona. Zamieszczone na czele księgi czerwonej *exposé* zaczyna się tak:

„Zewnętrzne stosunki Austrjacko-węgierskiej monarchii nosiły przez cały przeciąg czasu między pierwszą a drugą sesją delegacyjną charakter zadowalniający. Jakkolwiek zaczynają się jednak wynurzać w póród rodzin państw europejskich niektóre sprzeczne interesa i dążenia, i rządy, których obowiązkiem i życzeniem jest utrzymywać pokój jako pierwszy warunek dobrobytu i rozwoju narodów, muszą wypełniać niejedno ciężkie zadanie, a na niektórych punktach zagranicy zasły stanowiące wypadki: to żadne z tych wydarzeń nie dotknęło monarchii w ten sposób, aby mogło przeszkodzić jej wewnętrznemu przeobrażeniu i wzmacnianiu się. Wspólne kierownictwo spraw zagranicznych nieustannie miało na oku, aby takim przeszkodzeniem zapobiedz, i wszędzie, gdzie było powołane użyć pośrednio lub bezpośrednio swego wpływu, czyniło to zawsze w duchu pokojowym i z dążnością do pojednawczego rozwiązania nadarzających się trudności.“

Po tem ogólnikowym scharakteryzowaniu ducha polityki austrjacko-węgierskiej, przechodzi *exposé* do określenia stanowiska wobec pojedynczych kwestyj, stojących obecnie na porządku dziennym polityki międzynarodowej.

Prusy mogą być w ogóle zadowolone z te-

nych Bucharców wpadło na ulicę od rynku, przeznęło się przez łańcuch, i zakłówszy na śmierć lancami jednego sztydława zemknęli w góry, nie poniosłszy żadnej straty. Co za jedni byli ci odważni, czy posłańcy Alajar-chana, wiozący emirowi list z żądaniem pomocy... Bóg ich wie.“ Dział, kierowane przez Afganów, mocno szkodziły Moskalom.

Jeżeli Sartowie nie przepuszczali żadnemu Moskalowi, pojawiającemu się na rynku, to zato Moskale wynaleźli sobie dziwną zabawkę, dowodzącą wyższości ich oświaty. W Azji nie znają rakiet i granatów, nigdy nie strzelają z moździerzy. Otóż Ł—w, oficer artylerji skazany na samotność i zapewne nudząc się strasznie, wymyślił szczególnego rodzaju rozrywkę, którą zaraz i nam pokazał, nacieszwszy się niewypowiedzianym żęśm go odwidzili. Rzecz była taka. Przy samej bramie ura-tiubeńskiej znajdował się punkt obserwacyjny, zajęty wartą bucharską. Ł—w rzucił granaty na ten punkt. Bucharcy ujrawszy granat leżący, na óslep rzucali się za okopów do furtki murów, przyczem, jakkolwiek by się schylali, zawsze musieli wystawiać swe głowy za wysokiemi szanecami. Na taki wypadek stało kilku strzelców, którzy w lot bili do tych głów. Doczekawszy się pęknięcia granatu Bucharcy powracali od okopów, a Ł—w zanosił się od śmiechu z tej komedji. Spłatawszy trzy razy ten figiel, przypatrzawszy się jak Bucharcy umykają od granatów, powrócił do baterji.“ (122.)

Czy niewarto by tu przytoczyć bajkę: „Chłopcy przestanie, bo się źle bawicie...“

Ale od tych zabawek przejdźmy do zabawki na większą skalę, i to całego korpusu — do zdobycia twierdzy i szturm miasta. (D. c. n.)

gorocznej księgi czerwonej. O stosunkach z Niemcami powiedziano w niej: „Z największą troskliwością utrzymywał c. k. rząd przyjaźne stosunki, które wysoko ceni, tak z Prusami i ze Związkiem północno-niemieckim, jak i z państwami południowemi“. Zastrzeżono się w dalszym ciągu elaboratu od wszelkich komentarzy aroczystości strzeleckiej w Wiedniu, któreby podwały w podejrzenie lojalność rządu austrjacko-węgierskiego wobec Prus, i kończy się wreszcie ustęp, poświęcony stosunkom niemieckim, w ten sposób: „I jak c. k. rząd zawsze nad tem czuwał, aby ustrzedz się wypadków, mogących nadwzględę przyjaźielskie stosunki z Prusami, taksamo też uważał to za rzecz, godną swego charakteru i swolich pojednawczych dążeń, usuwać wszelkie dodatkowe rozbiory nieszczęsnych wspomnień, jakkolwiek one żywo mogłyby być zajmować opinie publiczną, nawet w razie dania c. k. rządowi powodu do tego. Bez wątpienia nie zostanie to jemu za złe wziętem, jeżeli dla usunięcia od polityki terażniejszości tego, co należy do historii, wyrzecznie się bliższych odnośnych wyjaśnień w tem miejscu.“

Skonstatowano potem, z jaką sympatją i zajęciem patrzy cały świat cywilizowany na prace wewnętrznego przekształcenia się monarchii na zasadach liberalnych, co także wzmożniło zaufanie finansistów zagranicznych do niej. Zaręczenie bezpieczeństwa własności zaniepokojonym rozprawami parlamentarnymi finansistom, zupełnie nspokoilo ich obawy.

O stanowisku Austrjacko-węgierskiej monarchii wobec kwestji północno-szlazwskiej, powiedziano, że wykonanie art. V. pokoju pragskiego nie dotyczy bezpośrednio interesów monarchii, ale zawarto go na korzyść trzeciej osoby (ludności duńskiej w Szlezwiku), więc c. k. rząd nie widzi powodu brania w tym względzie inicjatywy. Tylko przy danej sposobności upomni się austrjacko-węgierska monarchia, jako współpacysecentka, o dotrzymanie stypulacji, objętych art. V. pokoju pragskiego.

Co się tyczy stosunków z Hiszpanią, to powiedziano, że w interesie monarchii leży z największą sympatją śledzić rozwój dobrobytu i wolności w tym kraju, dlatego też c. k. rząd wyzycuje tylko ustalenia się formy rządu w Hiszpanii, aby natychmiast zawiązać ponownie regularne stosunki dyplomatyczne. W tym względzie postępnie c. k. rząd zupełnie zgodnie z resztą mocarstw.

O kwestji wschodniej wyraża się *exposé* dość stanowczo i wcale nie ogólnikowo. Powiada, że chociaż wewnętrzne niepokoje już od zeszłego roku trapią państwo Otomańskie, to dopiero stanowcze wypadki, zaszłe w lecie 1868 r., jakkolwiek zewnętrznie nie mają o wiele więcej niepokojącego pozoru, w istocie swojej nabrały cech, które nie pozwalają ich z lekceważeniem traktować.

Walka w Kandji przybrała charakter chroniczny, i w innych miejscach, mianowicie w Bólgarji, gdzie „jedna banda uzbrojona usiłowała wywołać niepokój“, udało się Wys. Porcie ograniczyć granice zaburzeń na jaknajszuplejszy zakres, tak, że nigdzie nie roży się bój otwarty i silny; ale zarzewia niepokojów nie ugaszono, co chociaż na razie niema gwałtowniejszych następstw, utrudnia sultanowi przeprowadzenie reform postępowych. Wszystkie te okoliczności w wysokim stopniu zwracają na siebie uwagę c. k. rządu.

Dalej powiedziano: „Zobowiązania międzynarodowe, które mocą art. 7. pokoju paryżkiego szanowanie niezawisłości i terytorjalnej nietykalości cesarstwa Otomańskiego uczyniły kwestją wspólnego interesu, są powodem, że każda próba gwałtownych zaburzeń w państwie Bałkańskim staje się dla pokoju europejskiego niebezpiecznym wypadkiem, który mianowicie monarchję J. cesarskiej i królewskiej Mości, jako mocarstwo, interesowane w tem, blisko obchodzić musi.“

Skreśliwszy potem wypadki w Serbii, i rokowania w kwestji zawarcia traktatów pocztowych, telegraficznych, handlowych i dotyczących jurysdykcji konsularnej z Serbią i Rumunią, przechodzi *exposé* do kwestji przesładowania Żydów w księstwach Naddunajskich, a następnie mówi: „Wypadkiem największej doniosłości dla dalszego trwania dobrych stosunków między Wys. Portą a rządem księstw Naddunajskich, jest wtargnięcie w lipcu br. uzbrojonych, na terytorjum moldo-włoskiem zorganizowanych oddziałów ochotniczych do Bólgarji. Jakkolwiek stosunkowo szczupła liczba ochotników nie zdołała zachwiać siły i powagi Turcji w tej prowincji, i zrewoltowanie Bólgarji udaremniła zupełnie objętość jej mieszkańców, a również energia gubernatora tamtejszego: to przecież nie można wątpić, że pobłażliwość, z jaką rząd księstw Naddunajskich zachował się przy przeszkadzaniu organizacji band ochotniczych, może wzbudzić słuszne obawy, czy rząd książeży ma szczerą chęć, a nawet wobec naprężenia umysłów ludności — dość siły, by utrzymać bez naruszenia ten stosunek do Porty, który jako podstawa państwowego bytu połączonych księstw Moldawy i Wołoszczyzny uroczystymi traktatami, a mianowicie art. 22. i 25. pokoju paryżkiego z r. 1856, jest zastrzeżony, i ze strony mocarstw, które ten traktat podpisały, zagwarantowany.“

„Wspomniana wyżej okoliczność dozwala wątpliwieść też przyjąć jaką rzecz pewną; jeżeli więc istnienie tej okoliczności samo przejsię wystarczałoby, w najwyższym stopniu zająć uwagę mocarstw, to znaczenie jej spotęgowuje się jeszcze bardziej, długo już trwającą, a z gorączkowym pośpiechem prowadzoną zbieraniem broni i przedsięwzięciem wojennych przygotowań, które wcale nie stoją na miarę środków obrony, określonych w art. 26. pokoju paryżkiego, i o wiele przewyższają rzeczywistą potrzebę z żadnej strony niezagrażonego, a oprócz tego od każdej napaści, zktórejkolwiekby strony gwarancją mocarstw zabezpieczonego kraju.“

Rząd Jego ces. i król. apostolskiej Mości, powiedziano w dalszym ciągu tego ustępu, czujnem okiem będzie spoglądał na rozwój wypad-

ków u swoich granic, a w wypełnieniu tego zadania będzie się ces. i król. rząd kierował jedynie tylko względami na zachowanie godności i bezpieczeństwa monarchii, obowiązki opieki nad swoimi obywatelami i utrzymanie poszanowania dla traktatów.“

W trzecim rozdziale *exposé* omówione są rokowania z Rzymem w kwestji ustaw wyznaniowych.

Polityka w kwestji konkordatowej jest scharakteryzowana w następujących punktach:

1. Przedewszystkiem starano się wyłożyć rządowi Ojca św. bieg wypadków, które zmianę konkordatu uczyniły konieczną.

2. Starano się usunąć przesadne mniemanie, jakoby nowe ustawy wyznaniowe były wyrazem systemu, nieprzyjawnego religii i kościołowi katolickiemu.

3. Musiano starać się ustrzedz, aby przyznanie mocy obowiązującej ustawom wyznaniowym nie stało się hasłem do zarówno szkodliwego dla interesów państwa jak i kościoła zerwania stosunków wzajemnych między niemi.

4. Ostatecznie musiano obmyśleć sposób uregulowania stosunków między państwem a kościołem na nowych podstawach.

Austria i Węgry. Z wywodu finansowego dr. Brestla, przedłożonego komisji budżetowej delegacji rajchsratowej wyjmujemy następujące szczegóły:

Ogół wydatków na kraje Przedlitawskie, włącznie z przypadającym na nie ciężarem długu państwowego i wydatków na administrację cłową, wynosi 234,400.000 zlr.

Ogół dochodów włącznie z cłem osiąga 273,000.000 zlr.

Pozostaje tedy kwota 38,600.000, a po odtrąceniu czystego dochodu z cła w sumie 7,500.000 zlr., kwota 31,000.000 na pokrycie 70% wej sumy, którą kraje przedlitawskie mają złożyć na opędzenie kosztów spraw wspólnych.

Wedle preliminarza ministerstwa wspólnego suma ta ma wynosić 60 milionów. Okazały się tedy niedobór w sumie 29 milionów. Na pokrycie tegoż spodziewa się jednak ministerstwo ze sprzedaży obligów długu nowo-konwertowanego 6 milionów, z nieużytych w roku 1868 reszt pożyczkowych 10 milionów, tak że niepokryty niedobór wynosiłby 13 milionów. Ale najsmutniejsza jest ta okoliczność, że niedobór ten istnieje już w przypuszczeniu, iż podatki, roku 1868 podwyższone, pozostaną na tej samej wysokości i w roku 1869.

Dnia 17. b. m. konferował kanclerz państwa br. Beust przeszło godzinę z Franciszkiem Deakim, następnie odwiedził Deaka wiceprezydent dr. Kaiserfeld i kilku znakomitszych członków austrjackiej delegacji.

Francja. P. Guérault, redaktor *l'Opinion Nationale*, nie chce się dać wyprzedzić *Sièclowi*, który po śmierci Havina i stosownie do wymagań czasu, zaczyna się przeistaczać w dziennik czysto niezawisły i liberalny, niemający żadnych stosunków z rządem napoleońskim. W długim artykule kierującym, ogłoszonym pod napisem „Sprzysiężenie“ — wytyka Guérault cesarzowi wszystkie popełnione błędy: wyprawę meksykańską, pogardy godne zachowanie się w sprawie polskiej, upokorzenie w Rzymie, złe gospodarstwo w Algierze, nareszcie złą politykę co do Niemiec i Szlezwiku. Ze za to wszystko nie odpowiadała ministrowie, ale sam cesarz, więc zawiązało się, mówi Guérault, idealne sprzysiężenie wszystkich Francuzów, przeciw któremu niepodają żandarmerji i sądy — „sprzysiężenie ogólne niepokój.“ Guérault życzy sobie, aby senat ujął ster władzy, gdyż jeden człowiek, nieposiadający więcej zaufania narodu, nie może już kierować jego losami. Przebiegły publicysta chciałby tym artykułem ratować swą pozycję, gdyż z powodu mniej radykalnego postępowania demokracji paryżcy grozili mi niewybraniem do ciała prawodawczego.

W dzienniku *Figaro* udowadnia p. Villemot, że z powodu niewłaściwego postępowania rządu w sprawie pomnika dla Baudina, atmosfera nie była nigdy tak gorącą jak dziś. Wypadek, o którym jeszcze przed dwoma laty każdy by się był mówił obawiał, zajął dziś wszystkie umysły i przerzucił do opozycyjnego obozu większą połowę Francji. „Sprawa cała przemienie, mówi Villemot, tak jak przemija gwałtowna burza, lecz mimo to wywrze ona niemały wpływ, gdyż w znacznej części przyczyniła się do skonsolidowania tych licznych stronnictw, które dotychczas samopas się błękały. Podobne agitacje, będące objawem febrji, zwiastują wielką chorobę, przyczyniają się do rozkładu ciała politycznego. We Francji działa się to samo pod wszystkimi rządami. Zbiegowiska na ulicy St. Denis w roku 1827, były niejako przednią strażą wypadków z roku 1831.“

Krewni Baudina oświadcza w *Sièclu*, że nawet wtedy, gdyby subskrypcja nie przyszła do skutku, oni sami zamierzają postawić pomnik Baudinowi. Rząd nie będzie się mógł sprzeciwić prywatnemu przedsiębiorstwu, a naród uspokoi się, widząc pomnik na grobie tego, którego pamięć chciał uczcić. *Journal des Debats* nie rozpiswał subskrypcji, lecz za to w bardzo rozumnych artykułach uderzył na nowożytny despotyzm i udowodnił, że pod drugim cesarstwem Francja wpadła w przepaść finansowej ruiny.

Na ostatniej radzie ministrów zajmowano się wyłącznie sprawą dzienników. Cesarz zdawał się być bardzo oburzoną na pisma paryżskie, a zamykając posiedzenie rzekł do zgromadzonych temi słowy: „My nie wyzywamy, lecz każde wyzwanie musimy stłumić“. Pan Pinard jest uszczęśliwiony, gdyż jego rady odniosły w tej smutnej sprawie najzupełniejsze zwycięstwo.

Ultramontanizm chciałby wyzyskać obecne położenie. Udowadniając, że nieprzyjaciele rządu składają się z samych ateuszów, żądają oni najpierw puryfikacji dzienników rządowych. W razie spełnienia się ich zamysłów, niejednen organ ministerjalny, głoszący politykę galikańskiego kościoła, uległby zagładzie; ale czy Napoleon odzyskałby na tej drodze wpływ utracony — o tem wątpić należy.

Dwór bawi w Compiègne, dokąd przybył książę Wallii z żoną. Cesarstwo przyjmowali tych gości na dworcu kolei. W dziennikach piszą bardzo mało o zahawach w Compiègne, bo sam Napoleon domagał się tej obojętności od urzędowych organów.

Pod dnim 20. bm. piszą z Paryża do *Gazety Kolonkiej*: „Wczoraj był dzień imienin ekskrólowej Izabelli. Pozwoliła ona swym wiernym, których jednak nie wielu jest w jej towarzystwie, ucałować swą rękę. Książę Cambacères przyniósł ekskrólowej życzenia francuskiego dworu. Marfori był na posłuchaniu. Francuzi patrzają nań bardzo ciekawie. Wszędzie, gdzie go poznają, tłum ciekawych zbiera się dokoła jego osoby. Przed dwoma dniami był on na śniadaniu w Cafe Riche, na Włoskim bulwarze; w parę minut zgromadziło się przed kawiarnią tyle ludzi, że gospodarz musiał aż wezwać oddział policji, aby roztrącić natrętników. Tutejsza ambasada hiszpańska postępuje antyzabelistycznie. Kilku tutejszych knępców, mających napisy: „Liwerant królowej Izabelli II.“, zmusiła za pośrednictwem władz francuskich do zrzucenia tych napisów.“

Hiszpania. *Gaceta de Madrid* ogłasza okólnik ministra Zorilli, wystosowany do gubernatorów prowincjonalnych, w którym ich wyzywa, aby nakłaniali Rady prowincjonalne i gminne do zakładania szkół rolniczych. Ta sama gazeta ogłasza także dekret ministra finansów, zawiadamiający o wzięciu w posiadanie dóbr tych zakładów religijnych, które zostały zniesione, i kilka innych lokalnej doniosłości dekretów, podpisanych przez ministra Segastę. Podpis na nową pożyczkę wynosząca dotychczas 10,340.200 piastrow. Olozaga opuszcza temi dniami Madryt, udając się nie tylko do Paryża, ale i do Londynu. Zapewne musi mieć jakąś misję polityczną, bo sekretarz jego wyjechał już pierwszy. W dniu zebrania się kortezów, Olozaga będzie znów w Madrycie, gdyż jakkolwiek nie jest członkiem provizorycznego rządu, wszelako jest on zawsze jego duszą. Później uda się on prawdopodobnie w charakterze hiszpańskiego pełnomocnika do Paryża.

Moskwa. Cesarzowa moskiewska odjechała już z Berlina do Petersburga. Jak pobył jej we Włoszech, tak i powrót do Petersburga muszą być uważane za zdarzenia polityczne, albowiem miała ona całą zimę, ze względu niby na stan zdrowia, mieszkać we Włoszech. Tam miał ją car odwiedzić i przy tej sposobności zjechać się z Wiktorem Emanuele. Gdy zjazd ten nie przyszedł do skutku, pobyt dłuższy carowej stał się zbytecznym. Mniemano następnie, że car przybędzie przynajmniej do Berlina po żonę swoją, lecz i to nie nastąpiło. Carowa wraca sama, a tylko na spotkanie jej wyjechał hr. Berg z Warszawy do Wierzbolowa. Snać więc, ponowny przyjazd cara do Berlina był bezpotrzebnym. Zaniechanie przyjazdu cara do Włoch jest wskazówką, że rokowania, prowadzone w celu zbliżenia Włoch do Prus i Moskwy, nie przysły do skutku. Hr. Usedom, poseł praski przy rządzie włoskim, przebywający w Berlinie, wraca do Florencji.

Wschód. Z Belgradu piszą między innemi do *Corresp. du Nord-Est*:

„Po ukończeniu procesu i zniesieniu stanu oblężenia, wszystko wróciło do dawnego porządku. Nie wierzę bezwzględnie pogłoskom o przymerzu między Prusami, Moskwą, Rumunią a Serbią. Mogę was zapewnić, że rejencja patrzyła niechętnem okiem na tworzące się oddziały hółgarskie w księstwach Naddunajskich. Niemile wrażenie robią tu także ataki dzienników rumuńskich, wymierzane przeciw Węgrom. Rząd serbski, pragnąc zgody między wszystkimi wschodnimi ludmi, opartej na sprawiedliwości i poszanowaniu praw narodowych, wie o tem bardzo dobrze, że z nieporozumień między Serbią, Rumunią a Węgrami, mogą skorzystać tylko nieprzyjaciele.“

Dnia 12. b. m. odbył się ślub jednego z członków rejenji, Miliwoja Blaznawaca, z Anką Konstantynowiczówną, kuzynką zgasięcia księcia, Michała Obrenowicza. Blaznawac ma lat 46, a jego żona 16. Lecz nie wiek nas tu uderza; obyczaje serbskie, będące pod wielu względami bardzo surowymi, nie pozwalają zawierać ślubów małżeńskich w czasie trwającej żałoby, a tymczasem dopiero temu piąt miesiąc, jak matka panny młodej zginęła wraz z księciem Michałem w Topczyderze. Ludzie, przepowiadający rzyszłość utrzymać, że małżeństwo to może na przypadek pewnych ewentualności mieć doniosłość polityczną.“

Wiedeński *Osten* zapewnia, że stronnictwo młodej Turcji stało w związku z Kondurim i Altizim, knującymi spisek na życie sultana. Jako dowód ma posłużyć następująca proklamacja, zredagowana przez naczelnika tegoż stronnictwa, którą po udaniu się zamachu, chciało rozrzucić w tysiącach egzemplarzy. Proklamacja brzmi:

„Ludy Bizantyjskiego państwa! Wiedziecie, żeście wolne od wszelkich opłat. Między wami a sultanem niema żadnych żołnierzy, żadnych urzędników. Wszystkich uwolniono. Administrację miast i obwodów sprawuje rząd sam za pomocą wybranych przedstawicieli, które rządzi bez przemocy tylko przez jeden rok. Publiczne bezpieczeństwo spoczywa w ręku milicji, rekrutującej się z ludzi zdolnych do noszenia broni. Każdy oddział sprawuje służbę bez przerwy przez dni czternaście. Każde miasto i każdy obwód wysyła reprezentanta do Konstantynopola, gdzie się zbierze reprezentacja całego państwa. Londyn, w październiku r. 1868.“

Mowa lorda Stanleya w Lynn zrobiła w Carogrodzie nie najlepsze wrażenie. Stronnictwo Alego i Fuada-basy nie spodziewało się podobnych wycieczek ze strony angielskiego ministra, którego kraj stał dotychczas wytrwale przy Wysokiej Porcie. Stronnictwo „młodej Turcji“ używa znów słów Stanleya za broń przeciw osobom, stojącym dziś w Carogrodzie u steru rządu, zarzucając im nieudolność i brak energii. Niedawno ogłosiło ono nawet w swym organie *Hariette*, rodzaj protestu przeciw nowej pożyczce, zawartej w imieniu Wysokiej Porty z *Societe Generale*.

Kronika.

— **Zatwierdzenie wyboru.** Jego c. k. apostolska Mość najwyższym postanowieniem z dnia 9. b. m. ra- czył najmożliwiej zatwierdzić wybór p. Hieronima Ku- naszowskiego na zastępcę prezesa rohatyńskiej Rady powiatowej.

— **Regulamin rozdawania nagród zasłużonym domowym sługom mieszkańców miasta Lwowa.** zatwierdzony przez c. k. namiestnictwo d. 6. listopada 1868 l. 62088.

§ 1. **Cel wynagradzania.** Celem wynagradzania wie- loletniej i uczciwej służby, a przez to zachęcania słu- żących do wytrwałości w dalszej służbie, równie jak do bogobojności, wierności, pracy i oszczędności, przezna- cza Towarzystwo galic. kasy oszczędności jako kapitał zakładowy czterech tysięcy złoto- wych reńskich wal. austr. na utworzenie fundu- szu nagród dla sług mieszkańców miasta Lwowa.

§ 2. **Ilość i stopień nagród.** Dochód z tego funduszu, na nagrody przeznaczony, będzie według liczby sług, za godnych uznanych, tudzież według trzech stopni, w miarę ich osobistych przymiotów i zasług uporządko- wanych, rozdzielony.

§ 3. **Kto się o nie ubiegać ma.** O nagrody ubiegać się mogą słudzy obojgi płci, w Galicji i wielkiem księ- stwie Krakowskim urodzeni, w usługach domowych mieszkańców miasta Lwowa zostający.

§ 4. **Ilość lat służby.** Ubiegający się o nagrodę wy- kazać winien przynajmniej 15 lat nieprzerwanej chwał- nej służby u tego samego służbowca, od którego o nagrodę podaje, a z tych 15 lat przynajmniej ostatnie trzy lata służby we Lwowie. — Pierwszeństwo mają ci, którzy przy równej kwalifikacji dłuższy czas służby we Lwowie liczą.

§ 5. **Dalsza służba u rodziny zmarłego służbowca.** W razie śmierci służbowca, liczą się służdza lata służby u niego przebyte, jeżeli n. którego z członków rodziny zmarłego dalej nieprzerwanie w służbie zostawał.

§ 6. **Przymioty ubiegających się.** Przymioty, jakie słu- gi, o nagrodę ubiegający się, wykazać powinni, są: bo- gobojność, wierność, pilność, trzeźwość, oszczędność i zamilowanie porządku. Przy równych zresztą okoli- cznościach przeważnie uwzględnieni będą ci, którzy się odznaczali pielegnowaniem swoich służbowców lub ich krewnych w chorobach, dzielnią i poświęceniem nie- sioną pomocą w pożarach, zarazach bydła i innych po- dobnych wypadkach.

§ 7. **Udowodnienie przymiotów.** Powyżej wymagane przymioty ubiegających się o nagrodę, udowodnione być mają w ten sposób, iż podanie, zgodne z książeczką słu- żbową, którą załączyć należy, wypełnić winien służbo- dawca, i po zatwierdzeniu tego podania przez probosz- cza swojej parafii, przesłać takowe wprost do dyrekcji galicyjskiej kasy oszczędności we Lwowie. Taż dyrek- cja przesyła podania właściwej władzy, miejscową poli- cję wykonującą, do zamieszczenia wizy co do niepo- szakowanego zachowania się i godności sług propono- wanych do nagrody, zgład napowrót dyrekcji galicyj- skiej kasy oszczędności odesłane zostaną.

§ 8. **Kto przysięga i wymierza nagrody?** Dyrekcja ga- licyjskiej kasy oszczędności orzeka w przytomności ko- misarza rządowego ostatecznie, kto z ubiegających się i jaką nagrodę otrzymać ma.

§ 9. **Najmniejsza nagroda.** Najmniejsza nagroda wy- nosi 15 złr. w. a.

§ 10. **Rozdawanie nagród.** Rozdawanie nagród odby- wać się będzie w dniu między świętami Bożego Naro- dzenia i Trzech króli, do tego przez dyrekcję galicyj- skiej kasy oszczędności przeznaczonym.

§ 11. **Kto rozdaje nagrody?** Tem rozdawaniem zajmu- je się dyrekcja galicyjskiej kasy oszczędności na publi- cznem posiedzeniu wobec swego c. k. komisarza rzą- dowego, tudzież burmistrza miast Lwowa lub jego zastępcy.

§ 12. **Nagrody w książeczkach kasy oszczędności lub w gotowości.** Przyznana nagroda udzielona będzie albo ja- ko kapitał na procent w kasie oszczędności, złożony w książeczce, na odpowiednią kwotę i na imię obda- rzonego wystawionej, albo też w gotowości, a to wed- ług żądania obdarzonego.

§ 13. **Warunek powtórnej nagrody.** Kto raz nagrodę otrzymał może się o drugą nagrodę ubiegać dopiero po sześciu latach dalszej chwałej służby u tego sa- mego służbowca, lub po śmierci tegoż u jego ród- ziny.

§ 14. **Ogłoszenie warunków, terminu podań i dnia rozda- nia nagród.** Warunki otrzymania nagrody, termin do wniesienia o nią podań do dyrekcji galicyjskiej kasy oszczędności, tudzież dzień rozdania nagród i ilość tychże, ogłaszane będą zawczasu w dziennikach miej- scowych.

§ 15. **Ogłoszenie nazwisk wynagrodzonych.** Również na- zwiska obdarzonych nagrodami ogłoszone będą w tych dziennikach.

§ 16. **Zmiana regulaminu.** Gdyby tego okoliczności wymagały, niniejszy regulamin przez Towarzystwo ga- licyjskiej kasy oszczędności za przyzwoleniem c. k. na- miestnictwa odmienionym być może.

Lwów dnia 12. czerwca 1868.

Odnosnie do powyższego regulaminu dyrekcja gali- cyjskiej kasy oszczędności oznajmia, iż na pierwsze roz- danie nagród dla sług wypada suma 200 złr. w. a., któ- ra według trzech stopni, a z tych najniższy 15 złr., w niedzielę dnia 3. stycznia 1869 r. o godzinie 11. przed południem w sali dyrekcji galicyjskiej kasy oszczędno- ści w gmachu ratuszowym na publicznem posiedzeniu rozdzielona będzie.

We Lwowie dnia 21. listopada 1868.

— **Tutejsze gimnazjum akademickie** powitało wczoraj nowego swego dyrektora, ks. Bazylego Hni- ckiego, członka Rady szkolnej, a pożegnało dawnego, p. Piątkowskiego, który po czterdziestu latach niezmor- dowanej i sumiennej w zawodzie szkolnym pracy, na własne żądanie w stan spoczynku przeniesiony został.

Po zwykłym przedstawieniu nauczycieli przemówił najprzód w krótkich, lecz treściwych i gorących słowach nowy dyrektor, wyrażając swą radość, że ma być od- tą przewodnikiem i współpracownikiem nauczycieli, którzy w gronie swem liczą tylu gorliwych, świątliwych i prac swych naukowych całemu krajowi zaszczytnie zna- nych mężów. Wskazując potem na wysokie powołanie nauczyciela, zachęcał do sumiennej i wyrozumiałej oko- ło wychowania młodego pokolenia pracy. Wreszcie zło- żył ustępującemu dyrektorowi, p. Piątkowskiemu, w imieniu młodzieży szkolnej należyte podziękowanie za wszelkie trudy i prace, około jej dobra przez tak długi przeciąg lat jak najgorliwiej podejmowane.

Potem zabrał głos senior grona nauczycielskiego, p. T., i przemówił w te słowa: „Szanowny panie rad- co! Witamy z prawdziwą radością w osobie twej no- wego zakładu tego sternika i polecamy się twym prze- łożeniom względem i koleżeńskiemu życzliwości; lecz z tym wesolym obowiązkiem powitania ciebie łączą się dla nas drugi, smutny obowiązek, pożegnania twego szanownego i zacnego poprzednika. Jak para wołów, że użyję porównania złotoustego Skargi, która przez długie lata w jednym chłodziu jarzmie, gdy się jej wreszcie rozłączyć przyjdzie, tęskno spogląda po sobie, i bole- snym rykiem żal swój wyrusza: tak i nas, cośmy we- spół z tobą przez wiele lat ciągnęli pług wychowania młodzieży, rozstanie dzisiaj bolesnem napełnia uczu- ciem. Przywykliśmy bowiem jakoś do siebie; ciągnęliś z nami żwawo mimo podeszłego wieku ciężki pług po- wołania nauczycielskiego, i nie dawałeś się nam wyprze- dzić; coś zalecał słowem, w tem przodowałeś własnym przykładem. Żyłeś, co jest najpiękniejszą twoją zaletą i największą zasługą, żyłeś cały dla szkoły, i w czasie czterdziestoletniej służby nie opuściłeś ani jednej szkol- nej godziny. Wśród najtrudniejszych okoliczności umia- łaś zawsze szczególnym taktem pogodzić rozważnione żywioły; a obowiązki urzędnika nie przygłuszyły w to- bie szlachetnych uczuć człowieka i obywatela. Za to wszystko niechaj ci będzie cześć i winna podzięk. Twej gorliwej w zawodzie szkolnym pracy i znamienitych duszy przymiotów nigdy umysł nasz miłym wspomnie- niem nie przebiegać nie przestanie. Ty zaś, szanowny pa- nie, zachowaj nas zawsze w życzliwej pamięci, i zwy- czajem ojców naszych, kiedy nas opuszczasz, bywaj zdrów i o naszej przyjaźni, o naszym koleżeństwie do- brze mów.”

— **Smutny wypadek** zdarzył się w niedzielę wie- czorem w traktjerni „pod Rakiem“ na przedmieściu Ly- czakowskim. Przy jednym stole zasiadło towarzy- stwo, złożone z samych głuchoniemych, a z kon- wersacji, prowadzonej na migi, wywiązał się niebawem między czeladnikiem szewskim Potempą i czeladnikiem krawiekiem Krukem spór, który skończył się czynnem znieważeniem Kruka przez Potempę. Z wadaniem się gospodarza musiał Potempa natychmiast opuścić trak- tjerię — pokrzywdzony jednak Kruk wydobyl scyzo- ryk i zadał sobie nim pchnięcie w piersi tak niebezpie- czne, że mimo udzielonej mu zaraz pomocy przez znaj- dującego się tam właśnie lekarza wojskowego, umarł na drodze do szpitala powszechnego.

— **Braetwo św. Trójcy** odnowiło jeden z ołtarzy w tutejszej katedrze ob. łac. W niedzielę rano poświę- cał ten ołtarz ks. arcybiskup.

— **Mowa p. S. Perla.** Na dniu 3. bm. odbyło się w Brodach zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego okręgu brodzkiego. Podajemy tutaj w streszczeniu nie- które ustępy mowy p. S. Perla, nauczyciela tamtejszej szkoły żydowsko-niemieckiej, wypowiedzianej na tem zgromadzeniu, o pięknem założeniu: „W jaki sposób należy obznajd poczucie miłości ojczyzny, i jak je kształcić?”

„Pod wewnętrzną istotą szkoły rozumiem te czyn- niki, których przedmiotem jest życie młodzieńczej du- szy i uczucia, a które przez zreczne pokierowanie mo- gą się stać źródłem wielorakiego szczęścia ludzkiego.

„Jednym z tych czynników zdaje mi się być wze- snte rozbudzenie i uszlachetnienie miłości ojczyzny...”

„Zachodzi teraz pytanie, w jaki sposób to osiągnąć?”

„Ażeby je rozwiązać, należy uwagę naszą zwrócić na pierwsze objawy duszy dziecięcej. Kogo kocha dzie- cie w pierwszych chwilach swego istnienia? Matkę. Z jej piersi ssie pierwsze soki życia. Z dalszym jego roz- wojem rozszerza się także horyzont jego miłości, w który już wchodzi ojciec, rodzeństwo, krewni i bliżsi znajomi. Z laty poznaje i zaczyna kochać swoją ojco- winę i miejsce rodzinne — wszystko inne niema jeszcze powabu dla młodej duszy, gdyż jest jej jeszcze obcem. Dlaczego? Ponieważ jest jej nieznanem.

„Teraz, nauczycielu, przychodzi kolej na ciebie: twojem powołaniem wyprowadzić ten młody umysł z jego ciasnego ograniczenia, i wieść go po szczeblach miłości rodzinnej i ojczyzny do ogólnej wielkiej miłości świata.

„Jakiemiś środkami rozporządza nauczyciel, by za- dośćuczynić temu? Książką do czytania. Ten tylko a nie inny środek niech będzie i nadal prze- wodnikiem do zamierzonego celu. W dzisiejszej jednak postaci książki do czytania pozostać nadal nie powinny; tak polskie jak i niemieckie muszą uleść zasadniczej zmianie. Ludzie fachowi, nie oglądając się na nic, a tylko wybierając wzory szlachetne, winni ułożyć książ- kę do czytania na I. i II. klasę, zdolną zająć młody umysł, i zagrać młode serce miłością swego kraju i jego mieszkańców. Ażeby w ten sposób obudzone uczu- cia młodzieńcze nie przeszły w egoizm, ażeby miłość szerszej ojczyzny służyła tylko za podstawę miłości szerszej — świata, należy do książek dla szkół wy- szszych brać przedmiot z wszystkiego, co cywilizacja przyniosła światu: wielkie zdarzenia i osobistości zna- komite, które wpłynęły na postęp i uszlachetnienie du- cha ludzkiego, niechby tam znalazły pomieszczenie. Tyłk żadnej kasty w ości, żadnych różnic narodow- ych lub religijnych, żadnego wyłączenia się od przy- rodzonej zawiąłości od państwa, od ludzkości!

„Dla szkół żydowskich winny być osobne książki polskie; łatwy i prosty język, powabne przedstawienie przedmiotu, a przedewszystkiem nie zbytne przełado- wanie nim, ulżą bardzo trudnej sprawie nauczyciela. Dla dorosłych należy urządzać zabawy w duchu ludowym, publiczne odczyty i dobre przedstawienia tea- tralne. W ten sposób tylko umożliwi się wnikiennie mowy i literatury polskiej we wszystkie sfery ludowe.”

— **(N.) Kraków d. 23. listopada.** Nie mogłbym przenieść na sobie, gdybym wedle możliwości nie przy- czynił się ze swej strony do nadania jak największego rozgłosu wielce posiesiającemu faktowi, jaki się zjawia w starym naszym grodzie. Przekonany zaś będąc, że wszystko co w kraju i najzwyczajniej dlań sprawy, o- świata dotyczy, znajdzie gościnne przyjęcie w łamach *Gazety Narodowej*, udaję się śmiało do szanownej redak- cji z prośbą o umieszczenie tej wiadomości w piśmie swoim.

Przybył do nas znany dr. Adriań Baraniecki, ob- darzył miasto nasze bogatym zbiorem przedmiotów, od- noszących się do technologii i przemysłu, zebranych nie bez znacznego nakładu i trudu na wystawie powsze- chnej paryskiej 1867 roku. Zbiór ten obecnie dopełnia się przedmiotami przemysłu krajowego. Lecz nie po- przestaj na tem ten znany pracownik; przy pomocy ko- mitetu, wybranego z Rady miejskiej, urządził w sali, o- bok muzeum położonej, odczyty nauk przyrodniczych i

innych do popularnego wykładu najstosowniejszych. Przedmioty wykładów pierwszego kwartału, rozpo- czętego d. 21. listopada są:

1. Wiadomości popularne z geometrii, dr. Żebrowski.
2. Fizyka doświadczalna, prof. Tomaszewski.
3. Meteorologia, prof. Maj.
4. Botanika, prof. Jabłoński.
5. Mineralogia i geologia, prof. Rozwadowski.
6. Ekonomia społeczna; dr. Weigel.
7. Historia mowy ludzkiej, o początku języków i pisma, i pierwsze wiadomości z etnografii; prof. dr. F. Matejko.
8. Hygiena popularna; prof. Janikowski.
9. Chemia; prof. Rozwadowski.
10. Zoologia; prof. dr. Nowicki.
11. Astronomia popularna; prof. dr. Karliński.
12. Geografia opisowa ziem polskich; prof. dr. W. Pol.
13. Historia ważniejszych wynalazków, i wpływ ta- kowych na oświatę i przemysł; dyr. dr. Brzeziński.
14. Historia sztuk pięknych w ogólności a w szcze- gólności w Polsce; prof. Łuszczkiewicz.

Odczyty odbywać się będą codziennie od godziny 4—5 i od 5—6, prócz niedzieli i świąt uroczystych. Między dwoma godzinami będzie 10 minut przerwy. Wykład w ciągu kwartału obejmie cały przedmiot w streszczeniu. Na lekacjach fizyki i chemii będą czynio- ne doświadczenia, objaśniające wykład teoretyczny. Lek- cje nauk przyrodniczych będą objaśnione na okazach z muzeum techniczno-przemysłowego i z innych zbiorów naukowych krakowskich.

Opłata za trzymiesięczne odczyty, obejmujące wszy- stkie przedmioty, wykładane w ciągu kwartału, wynosi 12 złr. w. a. Osoby, zapisujące się na jeden tylko przed- miot, wykładany w trzech godzinach tygodniowo, płać 6 złr. w. a. kwartalnie. — Za jednorazowe wejście na odczyty po 50 centów od osoby. Opłata wnosi się za cały kwartał z góry.

Jakaż to łatwość nabycia najciekawszych i najpo- żyteczniejszych wiadomości, poznania bliższego tego pięknego Bożego świata, zwłaszcza dla pici pięknej, dla przyszłych matek nowego pokolenia! Każdy nam przysła zapewne, że takich wykładów, objaśnianych doświadczeniami i okazywaniem przedmiotów, wspomi- nanych w odczycie, nie zastąpi nigdy, choćby najgor- liwież przykładał się do książki. Kursy takie, jeśli znajdą dostateczne ze strony publiczności poparcie (smu- taro bardzo byłoby wątpić o tem), powtarzać się będą co zima, latem zaś dopełniać się będą wycieczkami w okolice Krakowa, to botanicznie, to geologicznie, stanowiąc zakład stały wyższego wykształ- cenia kobiet, do którego niezawodnie i z dalszych stron przybywać będą rodziny polskie, obecnie przymu- szone szukać podobnych rzeczy daleko na obczyźnie. Publicznie składamy dzięki zacnemu twórcy tej myśli i skrzętnemu onej wykonawcy w jednej osobie. Oby się tacy na kamieniu rodzili!

— **Największa kłeska.** W *Figurze* wiedeńskiej sta- wia ktoś tezę, że największą kłeską dla wszystkich państw europejskich są „armie stojące pod bronią”. — „Stojące nie tyle, odpowiada drugi, ale ucieka- jące”.

— **Odczyty o stenografii.** Tutejsze centralne To- warzystwo stenografów urządził szereg popularnych od- czytów z dziedziny etnografii w sali klasy II. ok. Igo akademickiego gimnazjum na Szkarbach, naprzeciw cer- kwi Wołoskiej. Odczyty te, przystępne ogółowi pu- bliczności, odbywać się będą co środę od godziny 6. do 7. wieczorem.

Pierwszy odczyt „o stenografii w sejmie krajowym“ odbędzie się w środę 25. listopada b. r.

— **Nowości muzyczne.** W tych dniach wyszły najnowsze tańce karnawałowe na rok 1869 p. Alojzego Lipińskiego, a mianowicie: „Pienia lutni rodzinnej”, krakowiaki, „Do upadłego”, mazury, „Pamiętnik”, po- lonez, „Nezabudki”, dumka i kołomyjki; „Pieszczotka”, polka tremblante; „Wir”, galop; „Rozrywka” polka ma- zurka.

— **Dalszy spis darów,** przysłanych do dyrekcji gimnazjalnej w Stanisławowie, na uczniów gimnazjum tutejszego pogorzelców: z dyrekcji gimnazjum bucz- ackiego 12 złr., z dyrekcji gimnazjum tarnopolskiego 62 złr., 22 $\frac{1}{2}$ c., z dyrekcji gimnazjum tarnowskiego 62 złr., 22 $\frac{1}{2}$ c., Razem 79 złr., 22 $\frac{1}{2}$ c., a z wykazaniem po- przednio ogółem 612 złr., 88 $\frac{1}{2}$ c., 1 dukat i 2 cwancy- giery. Prócz tego z polecenia komitetu miejscowego od księgarń p. Milikowskiego książki szkolne w cenie ogólnej 199 złr.

Stanisławów dnia 22. listopada 1868.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Brak sił roboczych w Węgrzech. Wiadomo, że podczas tegorocznych żniw w Węgrzech płacono tu i ówdzie robotnikom po 3 do 4 złr. dziennie. W ogóle często daje się tam uczuć brak sił roboczych, co ztąd pochodzi, iż kraj mało jest zaludniony (2700 ludzi na 1 milę kwadr.) Skutkiem uregulowania Cisy przybyło do uprawy 220 mil kwadr., a przez odprowadzenie po- mniejszych rzek i osuszenie bagien 32 mil kwadr. Praw- ie 6 morgów ziemi przypada więc na 1 robotnika.

Oświecim d. 18. listopada. Na dzisiejszy targ do- stawiono 225 wołów. Płacono za sztukę 485ft. 120 $\frac{1}{2}$ złr., 425ft. 97 złr., 400ft. 90 złr., co podług rachunku wie- deńskiego za 100ft. wagi 30 złr. wypada. Wszystkie woły zostały sprzedane. W. Woliński, weterynarz.

(F) Wiedeń dnia 22. listopada. Wczorajsza gieł- da zbożowa nie była bardzo ożywioną. U wszystkich gatunków zbożowych ceny podskoczyły o kilka centów na mierzycę. Za mierzycę pszenicy płacono po 4.60 do 4.75, kukurudzy 2.80, żyta 3.60, jęczmienia 3.15—4.15, owsa 1.86—2.20.

Na targu wołowym było ogółem 2472, między temi 1008 sztuk z Galicji. Nierozprzedanych pozostało 99 sztuk. Cena 26 $\frac{1}{2}$ —32 $\frac{1}{2}$ złr. za cetnar wagi, 140—220 zł. za sztukę.

Nierogacizny tuczej przypędzono i rozprzedano 841 sztuk po 26—28 cent. za funt w całych sztukach.

Okowitę zbożówkę notują dziś z ręki po 49 $\frac{1}{2}$ —49 $\frac{1}{2}$ cent. Spirytus rektyfikowany 52 $\frac{1}{2}$ —53 c. za gradus. Na terminie żadnych niema kontraktów. Gotowego towaru są nadzwyczaj małe zapasy.

Nanowo pojawia się wieść o wydzierzawieniu mo- nopolu tytoniowego. Do tej wieści daje powód obec- ność w Wiedniu p. Jaubert, który właśnie z Włocha- mi zawarł interes tytoniowy. Do spółki z Jaubertem

należy podobno zakład kredytowy austriacki i bank kre- dytowy węgierski. Na razie traktują o wydzierzawienie monopolu na Węgrzech. Tak powszechnie tu utrzymu- ją. Całą tę wiadomość jednak uważam za przedwczesną.

Ostatnie wiadomości.

Do *Tagblattu* telegrafują z Pesztu, że minister- stwo przedlitawskie zrobiło kwestję gabinetową z przyjęcia przez sejm węgierski tych zmian, które rajejsrat poczynił w ustawie wojskowej. Na ra- dzie ministrów, która odbyła się d. 21. b. m. w obecności cesarza, oświadczyć to miał hr. Taaffe w zwykłej formie, t. j., że w razie nieprzyjęcia owych zmian, ministerstwo nie może wziąć na siebie odpowiedzialności powtórnego wniesienia u- stawy w Radzie państwa. Na to miał hr. Andras- sy odpowiedzieć, że podejmuje się w przeciagu ośmiu dni przeprowadzić ustawę wojskową z o- wemi zmianami w sejmie węgierskim. Nie wie- my, o ile ta wiadomość jest prawdziwą, — może być, że jest ona tylko reklamą dla gabinetu przed- litawskiego wobec opinii Niemców austriackich.

Zbyt wiele wagi przypisuje dziennikarstwo oświadczeniu półrządowego organu pruskiego, *Norddeutsche Allgemeine Zeitung*, w sprawie rumuń- skiej widząc w niem objaw zwrotu w pruskiej poli- tyce zagranicznej. Czy nie dosyć jeszcze było przykładów, iż ten sam organ, w wilej akcji prus- kiej, w pewnym kierunku maskował politykę pruską wręcz przeciwnymi oświadczeniami? Jeśli dzisiaj potępią politykę rumuńską, przeciw Austrii i Turcji wystosowaną, to podobne oświadczenie można wziąć jako zamiar zachowania się Prus do czasu neutralnie, jeśli by na Wschodzie przy- szło do wybuchu. Neutralność taka czasowa by- ła by dla Prus bardzo korzystną polityką, nie na- razającą na żadne hazardy, a pozwalającą spo- żytkować dla siebie w danym czasie położenie europejskie.

Z Kopenhagi telegrafują dnia 21. listopada, że ustawa o obowiązku do służby wojskowej ma być w poniedziałek nanowo przedłożoną. Odrzu- cenie jej na posiedzeniu folketingu, nastąpiło bo- wiem tylko w skutek jakiegoś nieporozumienia.

Siedle ogłasza telegram z Barcelony z dnia 22. listopada, donoszący, że mieszkańcy tego miasta oświadczyli się przez kluby swoje za rze- cząspolną federacją a przeciw koalicji unio- nistów, progresistów i frakcji demokratów (tj. przeciw manifestowi Olozagi).

Telegramy „Gazety Narodowej.”

Wiedeń d. 24. listopada. Spra- wozdanie Wydziału wojskowego Izby panów poleca przyjęcie ustawy wojskowej według uchwały Izby niższej, — wszelako żywo ubolewa nad tem, że do zatwierdzenia tak ważnej usta- wy dano Izbie panów *minimum* czasu, i jeżeli Izba panów na teraz zmian nie poczyniła, trze- ba to uważać za akt patriotyzmu. Sprawozda- nie oznacza następnie punkta, których zmiana za pomocą wniosków rządowych byłaby pożą- daną.

Peszt d. 24. listopada. Wydział wojskowy delegacji austriackiej naradzał się nad etatem marynarki. Obecny był admirał Teget- hoff. W ordynarium okrojono 200.000, w extraordynarium 90.000 złr. — Klub Deaka odrzucił wnioszek przedłużenia mandatów depu- towanych węgierskich z trzech na pięć lat.

Kursy z dnia 23. listopada 1868, godzina 2. min. 15. popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 60.50. Akcje kolei Karola Ludwika 214.25. Kolej siedmiogrodzka 148.50. Kolej północna 198.90. Kolej alfdzka 150.—. Kolej państwowa 235.70. Kolej lwowsko-czernowiecka 173.25. Kolej funfkirch. 164.50. Kolej północna 200.—. Kolej Rudolfa 143.75. Kolej Franciszka Józefa 163.—. Gali- cyjskie obligacje indemnizacyjne 69.25. Losy 1864 r. 102.30. Akcje kredytowe —. Akcje banku narodow. —. Napoleondor 9.31 $\frac{1}{2}$. Pruski kurant 1.72 $\frac{1}{2}$. Usposobienie —.

Kursy z dnia 23. listopada 1868, godzina 6. min. 25. popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 60.70. Akcje kre- dytowe 235.30. Akcje banku anglo-aust. 177.60. Akcje zakładu pożyczkowego 144.—. Akcje kolei Karola Lu- dwika 214.25. Kolej północna 199.—. Kolej alfdzka 150.25. Kolej państwowa 234.—. Kolej Rudolfa 143.75. Losy z 1860 roku 90.30. Kolej siedmiogrodzka 150.—. Akcje banku narodowego —. Kolej północno-zacho- dnia —. Akcje kolei Elzbiety —. Napoleondor 9.32. Usposobienie stałe.

Paryż. Renta 71.80.

Wrocław. Pszenica 83. Żyto 67. Owies 41. Rze- pak zimowy 194. Konieczyna —.

Berlin. Moskiewskie banknoty 83 $\frac{1}{2}$. Akcje kredy- towe 101. Lombardy 114. Galicyjska kolej 93 $\frac{1}{2}$. Ko- lej państwowa 169 $\frac{1}{2}$. Wiedeń —. Usposobienie mdłe.

Telegrafowany kurs wiedeński		A. W.	
z dnia 23. listopada.		zł.	c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	58	90	
Pożyczka nar. 1854 5% na 100 zł. m. k.	64	15	
Losy z roku 1860	90	40	
Akcje banku nar.	686	00	
Towarzyst. kred. na 200 zł.	233	40	
Londyn 10 int. sterlingów	117	00	
Dukaty cesarskie sztuka	5	51 $\frac{1}{2}$	
Srebro za 100 zł. w. a.	115	35	

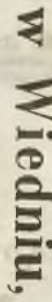
Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa . . . o god. 5 minut 10 rano.
 „ z Krakowa . . . 5 „ 20 wieczór.
 „ z Krakowa . . . 8 „ 20 rano.
 „ z Krakowa . . . 10 „ 4 wieczór.
 Przychodzą do Lwowa . . . 8 „ 40 wieczór.
 „ do Krakowa . . . 2 „ 54 popołn.
 „ do Krakowa . . . 6 „ 15 rano.

Pociągi kolei żel. Lwowsko-Czernowieckiej.

Odchodzą ze Lwowa . . . o g. 10 m. — rano.
 „ z Czerniowiec . . . 6 „ 25 rano.
 „ z Czerniowiec . . . 6 „ 30 wieczór.
 Przychodzą do Lwowa . . . 5 „ — rano.
 „ do Czerniowiec . . . 5 „ — wieczór.
 „ do Czerniowiec . . . 8 „ — rano.
 „ do Czerniowiec . . . 8 „ 14 wieczór

Leop. Hahn



W tym samym czasie, w którym w **Wielkiej Brytanii** i **Ameryce** wzięto pod uwagę, że **40%** z **ośmiu** **dziesięciu** wypowiedziem liczy.

Kawaler, 25 lat wieku, posiadający wy-
starczającą majątek na utrzy-
manie siebie i żony — nie mogąc z braku
czasu i znajomości poszukać towarzyski
życia, prosi o nadesłanie fotografii, pod li-
tera A. X. poste restante Bełz w Żółkiew-
skiem. Za dochowanie tajemnicy ręczy ho-
norem. Warunki: dobre urodzenie, wycho-
wanie, posag wedle możliwości, a nawet bez
posagu. 3056 3-3

Ważne

dla
wszystkich posiadaczy maszyn
a szczególnie maszyn gospodarczych.

Jak ogólnie wiadomo, jest oliwa naj-
lepszym tłuścikiem do smarowania maszyn,
bo nie gęstnieje w panewkach, ani też na-
wet w najmniejszych otworach maszyn.
Cena jej jest jednak dość wysoka. Nie po-
maga wiele wyszukiwanie innego tłuścika
tańszego, ani by równie zalety posiadał ma-
jącego, jak n. p., takzwanego fusu (osadu)
z oliwy itp., bo zamiast tego dostaje się
prosty fus oleju rzepakowego, olej rzepa-
kowy, konopny, lizany albo mieszaninę róż-
nych olejów, z jak najmniejszym dodate-
kiem prawdziwej oliwy. — Wszystkie te
smarowidła zostawiają po sobie gąszcz w
panewkach, który coraz więcej tężeje, przez
co ruch maszyn tamuje się, a przy nieu-
miętnym obchodzeniu się z niemi, może
łatwo stać się przyczyną zupełnego ich
zepsucia.

Chcąc temu zaradzić, sprowadziłem z
zagranicy na amerykański sposób wyroba-
ny olej z koci, nie tylko odpowiadający
wszystkim wywymienionym wymaganiom,
ale i tani.

Każdy może sobie przejrzeć złożone u
mnie dowody dobroci tego smarowidła, z
największych zakładów fabrycznych zagra-
nicznych pochodzące.

Do smarowania osi i trybów
utrzymuje smarowidło belgijskie i krajowe.

3101 1-3
Adolf Mańkowski
właściciel handlu korzennego, win i
delikatesów we Lwowie pod l. 17
przy ulicy Halickiej.

L. 3582.

Obwieszczenie.

Magistrat miasta Rzeszowa niniejszem
wiadomo czyni, że na dniu 2. grudnia 1868
o godzinie 9. rano prawo propinacji wód-
czanej i piwnej wraz z dodatkami gminnymi i
użytkiem browaru miejskiego, gminie mi-
asta Rzeszowa, przysługujące, w dwuletnią
dzierżawę, za przystąpieniem, w dniu 1. stycznia 1869
do ostatniego grudnia 1870 wypuszczone będzie.
Cenę wywołania rocznego czynszu
dzierżawnego ustanawia się na kwotę 25031
złr. w. s. za wadium, przed rozpoczęciem
licytacji do rąk komisji złożony się mające,
na kwotę 2504 złr. w. s.

Oferty pisemne, należące wystawione
i przepisane wadium zaopatrzone, przy-
mowane będą aż do chwili zamknięcia li-
cytacji ustnej, przeto po zamknięciu tejże
licytacji żadna oferta przyjęta niebędzie.

Warunki licytacji może każdy chęć li-
cytowania mający przed i w czasie licyta-
cji w magistracie tutejszym przejrzeć.

Nakoniec wiadomo się czyni, że ubezpie-
czenie prawa propinacji wódczanej i piwnej
na powyższym terminie jako pierwszemu i o-
statniemu nastąpi, tudzież, że po upływie
terminu licytacyjnego wniesione oferty i de-
klaracje, dotyczące czynszu dzierżawnego,
pod żadnym warunkiem w magistracie przy-
jęte niebędą, i że niżej ceny wywołania li-
cytowane się nie będą. 3103 1-3

Rzeszów dnia 20. listopada 1868.

Najlepszy świeży
PROCH HERBACIANY
w głównym składzie
HERBATY
Frydryka Schubutha,
w rynku Nr. 164.
3102 1-3
w 1. 1/2 i 1/4 funtowych paczkach

Nakładem F. A. BROCKHAUSA
w Lipsku
wychodzi i jest do nabycia we wszystkich
księgarniach:

Biblioteka pisarzy polskich.

Cena każdego tomu 1 talar, w gustownej
płóciennnej oprawie o pięknym symbolicznym
wyłożeniu 1 tal. 10 sgr.

W tym zbiorze umieszczono już 54 to-
mów, starając się zebrać najślawniejsze u-
twory narodowej literatury, i z tego powo-
du obejmuje on prace zupełnie nowe i poje-
dyne autorów takich, jak A. Mickiewicz
— J. Słowacki — Z. Krasiński — K.
Ujejski — S. Garczyński — C. Norwid
— E. Siemieniński — M. Czajkowski
— Z. Helman — A. Giller — i wielu innych,
o których zasługach i działalności pobra pu-
bliczność polska oddawna przekonała.

W roku 1868 następne tomy opuściły
prase:

Tom 52. Gaszyński K., poezje. Wy-
danie pierwsze zupełne.

Tom 53. Pamiętniki Jm. Pana Sewe-
ryna Soplicy.

Tom 54. Niemcewicz, J. U., Pamiętni-
ki z czasów moich.

Spisy publikowanych tomów są w ka-
żdej księgarni gratis do nabycia. 3104 1-3

Sumy tabularne zabezpieczone

poszukują się do nabycia.

Dobra Latoszyn i Swidnica

z zakładem kąpielowym mineralnych wód
siarczanych, dwierz mli od kolei żelaznej
i stacji w Debicy.

Dobra JASŁANY i PLUTY

pod miastem Mielcem w bliskości kolei
żelaznej i stacji w Debicy, są z wolnej ręki
do sprzedania lub wydzierżawienia.

Poszukuje się leśniczych, tudzież

dyrygent tartaków, i kontrolorów do

państwa Ochotnicy w obwodzie Sandeckim.

Ekonomiści znający się także na gorzelnic-
twie, z dobrymi świadectwami, może zna-
leźć umieszczenie.

Blizszą wiadomość podzieli:

Dr. Adam Morawski pod nr. 358
miasto we Lwowie, 3100 1-6

Dr. Juliusz Brzeziński w Tarnowie.

Knracje zimowe

w Zakładzie leczenia
STEINBACHERA w Braunthalu koło Monachium
za pomocą praktycznych przyrządów do kąpieli, które
nawet przy najdotkliwszej konstytucji chorego łatwo i
skutecznie zastosować się dają. Radikalne wyleczenie
chronicznych cierpień brzuchowych i nerwowych, neu-
matyzmu, gorączki, syfilisycznych i jaskranych cierpień,
drżnięcia palczastego, spermatorrhea, niemocy i cho-
rob kobiecych. Ceny umiarkowane. Prospekt bezpłat-
nie. 3028 2-4

**Młocarnie parowe i lokomobile, żniwiarki Samuelsohna i
Spółki, siewniki szerokokorpusne systemów Garotta i Smytha,
maszyny do przetrzaskania i gromadzenia siana, bro-
ny i plugi J. F. Howarda, młocarnie ręczne i z kieratami,
młynki do śrutowania od 15 złr. począwszy, śleczkar-
nie, młynki do czyszczenia zboża, terlice i maszyny
czyszczące konopie z paździerz, jakoteż wszelkie w
zakres gospodarstwa rolnego wchodzące przedmioty poleca, zrzeczając za najsumienniejsze
takowych wykonanie, **FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH**
Juliusza Carow na Smichowie 24, w Pradze.
Cenniki posyła się bezpłatnie franko. 2705 32-4**

JAKÓB KRONFELD,
Jubiler i złotnik, oraz taksator
w filii c. k. uprz. austr. Towarzystwa Zastawniczego we Lwowie,
poleca względem Szanownej Publiczności swój
przy ulicy Pojezuickiej pod l. 272/2 w domu pana Józefa Breutera napre-
ciw domu Karnickich, nowo urządzonej i obficie zaopatrzonej
**skład najmodniejszych towarów złotych
i kosztowności,**
tak własnego wyrobu jak i z pierwszych fabryk zagranicznych, po cenach naju-
miarkowanych. 2872 7-12
Wielki wybór korali w najlepszym gatunku tak w sznurkach jak i
w garniturach.
Każdego rodzaju kosztowności i kamienie zakupuje po najlepszych cenach
możliwych, a wszelkie zamówienia i naprawy uskutecznia szybko i tanio.

JAKÓB KRONFELD,
Jubiler i złotnik, oraz taksator
w filii c. k. uprz. austr. Towarzystwa Zastawniczego we Lwowie,
poleca względem Szanownej Publiczności swój
przy ulicy Pojezuickiej pod l. 272/2 w domu pana Józefa Breutera napre-
ciw domu Karnickich, nowo urządzonej i obficie zaopatrzonej
**skład najmodniejszych towarów złotych
i kosztowności,**
tak własnego wyrobu jak i z pierwszych fabryk zagranicznych, po cenach naju-
miarkowanych. 2872 7-12
Wielki wybór korali w najlepszym gatunku tak w sznurkach jak i
w garniturach.
Każdego rodzaju kosztowności i kamienie zakupuje po najlepszych cenach
możliwych, a wszelkie zamówienia i naprawy uskutecznia szybko i tanio.

Do Wielmożnego Pana Kosinińskiego
c. k. starosty w Rzeszowie.

Tak rychło i niespodzianie, szanowny
mężu opuścił nas, że nie mieliśmy czasu,
winne Ci nasze złożone pożegnawcze usza-
nowanie. Przyjm więc szanowny mężu ni-
niejszem publiczne nasze pożegnanie, z tem
upewnieniem, że pamięć o Tobie w ser-
cach naszych ciągle trwać będzie. Oby cię
Bóg zawsze miał w swej opiece, nasz zaś
pamięć lwowski tylko podobnymi Tobie
starostami obdarzać raczy!!
Rzesza polska dnia 22. listopada 1868.
X. Mikołaj de Massylli Moszoro
w imieniu swoich parafian.

Polak, który na trzech uniwersytetach
matematyki, fizyki i historii stu-
chał, poszukuje w Galicji miejsca jako gu-
werner. Blizsza wiadomość pod adresem:
Carl Spiegelberg's Inseraten-Comptoir,
Berlin, Wallstrasse 97. 3072 4-6

Owce na sprzedaż.

W Krymowiu jest do sprzedania z
powodu braku paszy zimowej, część owiec
merynosów, t. j. 80 kilkadziesiąt dobo-
rowych matek i kilkadziesiąt jagniąt ma-
jowego płodu. Blizsza wiadomość Krymi-
dów H. G. poczta Uście zielone. 3109 1-3

**1000 cetnarów
walcowanego żelaza
po 3 1/3 tal.**

od dworca kolei w Katowicach, róż-
nież miękkiej blachy, blachy do po-
lerowania, minium, nabyć można u

Osk. Plaskudy,
w Katowicach. 3091 3-3

Zaświadczam niniejszem, iż
skład Syropu mego we
Lwowie jedynie panu
Piotrowi Mikolaszowi
powierzyłem i takowy wprost
z Florencji do niego nadsełmam.
Profesor Girolamo Pagliano.
2909 8-1

Dnia 28. listopada b. r. nastąpi wielka obfita uposażona
LOTERIA SREBER I EFEKTÓW.
Tylko 50 ct. w. a. kosztuje 1 los, na który wygrać można w wartości 2.000
guldenów austr. wal. sutą, kompletnie i niezwykle opatrzoną
wyprawę dla nowożeńców z urządzeniem.
zawierającą srebra, serwisy stołowe, herbaciane i szkło na osób 12, półtę, biżu-
terję złotą, do których zaliczyć trzeba damski złoty zegarek cylinder z łańcusz-
kiem itp. itp. przedmioty elegancji; znajduje się także wiele rzeczy złotych
i srebrnych, obrazy olejne itp.
Kilka podarunków Ich c. M. Najjaśniejszych Państwa, razem
500 losów wygrywających wartości złr. 15.000.
Oprócz obfiteści wielu drogocennych losów do wygrania, poszczycić się może obe-
cna loteria szczególnym udziałem, tembardziej że do 5 sztuk losów dodaje się jeden
gratis
w kancelarii loteryjnej Stowarzyszenia Marji
Kärntnerring Nr. 6 w Wiedniu i we wszystkich kolekturach
Za loteryjne zawiadownictwo: M. J. Mifka.
Losów tych dostać można we LWOWIE 3107 1-4
u **Frydryka Schubutha** w rynku.

SAVON MIRANDA
podstawa: sok z lilii i sałaty.
RIGAUD & Cie w Paryżu, rue de Richelieu.
Mydło to posiada wyśmienitą woń, tworzy obfitą pianę, robi skórę miękką i gładką; jest ono wolne
od wszelkiego kwasu, a zatem od wszelkiego szkodliwego wpływu na skórę. Próba jedna okaże, iż mydło to
lżejsze w sobie, wszystkie przemyt, iż won jego silna, trwała, i że ono wszelkie wytrzyma porównanie.
**GŁÓWNY SKŁAD dla Wiednia i dla całej Austrjackiej monarchii do
sprzedaży en gros u p.**
Antoniego Ign. Krebsa,
Wien Wollzeile Nr. 1-3.
Można także dostać we LWOWIE u handlarzy panów R. SCHWARCA, Steifa
Synów i Berlinera; w Krakowie F. B. Mahna, w Brodach M. S. Fran-
cisz, w Tarnopolu dr. Buchelta. 3096 1-15

Niezawodna pomoc na słabe włosy.
Jedyny ratunek na włosy osłabione i nieładne.

**Niezawodna pomoc na
słabe włosy.**
Jedyny środek na słabe i nie-
ładne włosy.

C. k. wyłącznie uprzywilejowana
POMADA CHINA-GLYCERIN
pp. E. Gross i G. Hell, magistrów farmacji w Wiedniu, Hoher Markt Nr. 13, jest je-
dynam istotnie skutecznym i równocześnie trwałym środkiem do porostu włosów.
Doskonale skutkuje, zapobiegając padaniu włosów; przeciw formowaniu i do usunięcia
szybko i zupełnie łupieżu, do wzmocnienia i odświeżenia posady włosów i w
celu uzyskania silnego i gęstego porostu włosów; równie pożyteczną okazują się do
upiększenia włosów, nadając im miękkość, elastyczność i połysku a zapobiega o-
raz stwieniu.
Cena dużego stoika 1 złr. 50 ct., małego 80 ct.
Do każdego stoika dołączony przepis używania racjonalnego.
SKŁADY: we Lwowie u apteki A. Berlinera; w Krakowie u Józefa Jahna;
w Tarnowie u Wielogórskiego. 2858 3-12

Najnowsze 2892 4-12
krajowe i zagraniczne towary galanteryjne
skórzane, drewniane, brązowe, porcelanowe,
błyskotek i biżuteryj, najprzedniejsze
wachlarze balowe, w handlu firmy:
Franz Hoffelner
w Wiedniu, Kärntnerring Nr. 1.
Zlecenia wykonują się ściśle za przekazem pocztowym.

Kalendarze wydania E. WINIARZA we Lwowie:

Kalendarz powszechny galicyjski na rok 1869,

Rocznik dwudziesty, cena 40 centów.

Kalendarz ścienny arkuszowy 20 cent., kartkowy 16 cent., Kalendarzyk kieszonkowy 20 cent. 3022 3-

**Pierwszy największy i najtańszy
MAGAZYN MOD**

i gotowych sukni damskich
najnowszego wytwornego fasonu

A. KAPPERA dawniej **J. Kühmayera**

z Pragi 1001, plac Marjacki l. 361.

Tamże w jak największym zapasie są:

Jupki damskie od złr. 2.70 i wyżej. — Żakiety z wszelkich materyj i wszelkiego koloru. — Paletoty wełniane, aksami-
tne i jedwabne; watawone i niewatawone. — Krymskie i Astrachańskie garnitury z kapeluszem i zarekawkiem, we
wszelkich kolorach; watawone i niewatawone. — Gotowe suknie, kostiumy, suknie negligowe, wierzchy na futra,
wełniane i jedwabne. — Rasztyki wszelkiego koloru. — Mantyle aksamitowe i jedwabne i t. p. 3094 2-3